

Obywatelom Daszyńskiemu, Diamandowi i Perlowi.

Szanowni Obywatele. Czekając na możliwość przejazdu przez front polski korzystam z niespodziewanie nadarzywszej się sposobności, aby napisać Wam o sprawie pokoju Polski z sowiecką Rosją. Czynię to bez względu na dzielące nas różnice polityczne. Gdyby tych ostatnich nie było, list byłby bezprzedmiotowy. Piszę go właśnie dlatego, że nie należymy do jednego obozu, że trzeba rzeczy te omówić z Wami, jako z przeciwnikami sowieckiej Rosji i komunistycznej polityki. Wobec znaczenia Waszej partji w życiu politycznym Polski list mój będzie usprawiedliwiony, jeżeli choć w jakimkolwiek szczególe pomoże Wam do lepszego zrozumienia naszego stanowiska oraz położenia, które z natury rzeczy inaczej przedstawia się z tej i z tamtej strony frontu. Znaczam, że piszę zupełnie bez porozumienia nie tylko z polskimi moimi przyjaciółmi, lecz też z rosyjskimi. Ale jestem przekonany, że obznajmiony doskonale z warunkami i ludźmi po wiek to sam, co i oni by powiedzieli, jeżeliby przyszło do jakichkolwiek informacyjnych pertraktacji między Wami, a nami. Pozwalam Wam z listu mego, jako aktu prywatnego, zrobić wszelki użytek, który uważacie za stosowny, a teraz do rzeczy.

Jeżeli dla burżuazji polskiej wojna z sowiecką Rosją jest aktem obronnym przeciw niezadowoleniu polskich mas, oraz środkiem zyskania pomocy od burżuazji sojuszniczej za mięso armatnie, ofiarowane na ołtarzu "obrony cywilizacji", to dla szerokich warstw patryotycznej inteligencji drobnomieszczaństwa i t.d. jest ona polityką obrony, próbą zdobycia gwarancji przeciw ewentualnej nowej inwazji rosyjskiej. Z tego punktu widzenia zdawało się tym warstwom realną polityką starać się otworzyć balance of power między sowiecką i denikinowską Rosją. Te same warstwy, które drżały na myśl o zwycięstwie carskich generałów, wiedząc, że **ni** ci będą zmuszeni szukać w nowych zdobyczach uronionego autorytetu, drżą obecnie na myśl o możliwości pełnego rozgromienia rosyjskiej kontrrewolucji, sądząc, że zwycięstwo wewnętrzne rozwiąże bolszewikom ręce na zewnątrz. Zmęczone wojną, nie mogą się te warstwy zdecydować na pełny pokój, myślą o przeciąganiu stanu uzbrojonego przeciwstawienia obu państw, z ewentualnymi wypadami, męczącymi przeciwnika, osłabia-

INSITU
 NEW YORK
 1918

jącami go. Ten rodzaj obrony narodowej nie może trwać długo. Nie mam konkretnego pojęcia o rzeczywistym stanie Polski w danej chwili. Znam go tylko z poznańskich, angielskich i francuskich pism. Nie wierzę zarówno twierdzeniom Manchester Guardian o katastroficzności położenia, jak optymistycznym sądzie Temps'a. Prawdopodobnie Polska znajduje się w lepszym ekonomicznym stanie, jak główne miasta sowieckiej Rosji. Ale jeżeli w tym stanie możnaby poprowadzić wojska polskie na wojnę, - ona skończyłaby się napewno klęską przy obecnym liczbowym stosunku obu armji - to napewno nie można ich trzymać w obecnym stanie. Nie wiem, czy ogólna ofensywa polska przeciw Rosji nie jest już postanowiona - jak to twierdzi część polskiej prasy. O ile to jest faktem, a być może, że nim już jest, dyskusja będzie orężna, wynik przesądzony ustosunkowaniem się wojskowych i moralnych sił obu stron. Nie wątpię, że mimo pomocy Clemenceau gotowego nas zwalczać do ostatniego Polaka, - Anglja bezwzględnie patrzy na grę tygrysa bez zadowolenia i ^{nie} przyjmuje w niej udziału - przewaga nie będzie po stronie Polski, walczącej przeciw sowieckiej Rosji, która uznała jej niepodległość, która niczego od Polski nie chce i gotowa nawet z kapitalistyczną Polską konkretnie pertraktować o sławetnej idei ratowania polskiej cywilizacji za pomocą randstaatu błota Piłsudskiego. Ale o ile karkołomna idea polskiej ofensywy nie jest zdecydowana, to zwracam Wam uwagę na to, że stan obecny nie może się długo przeciągać. sowiecka Rosja, która zdecydowała się likwidować wojnę domową i z "zagranicą", by mógł nareszcie przystąpić do budownictwa wewnętrznego, do leczenia ran ludowych, nie będzie mogła przyglądać się polskim przygotowaniom do ofensywy. Nie wiem, jak oceniają kierownicy sowieckiej polityki położenia, ale ja na ich miejscu starałbym się zmusić Polskę do zdecydowania, czy chce wojnę, czy pokój. sowiecka Rosja likwidując wojnę orężem i pertraktacjami na wszystkich frontach, nie może zgodzić się na trzymanie wojsk pod bronią na zachodnim froncie aż Polska dostanie dostateczną ilość amunicji z Francji. sowiecka Rosja nie ma żadnych zaborczych planów w stosunku do Polski: ani w imię nacjonalizmu, ani komunizmu. Co do pierwszego, to niedawne uwagi "Robotnika", że Lenin jedynie szczerze stoi na stanowisku samodzielności drugich narodów, a inni kierownicy polityki sowieckiej są zaktapuzowaniem nacjonalistami jest

zarówno osobiście niesłuszna, jak rzeczowo beztreściwa. Różnica między Leninem, a drugimi przywódcami sow. Rosji w kwestji narodowościwej nie dotyczy istoty rzeczy, lecz formalnej strony sformułowania. W Kom. Partji Rosji nie ma nikogo, kto by nie uważał niepodległość Pol^{taki}ski za fakt dokonany, jak niepodległość Hiszpanji i choć na chwilę myślał o tym, że jakikolwiek interes państwa Rosyjskiego proletarjatu wymaga "powrotu taty". Powtarzam twardo i wyraźnie: takiego poglądu nie spotkałem nigdy w szeregach pracowników sowieckich. Co się tyczy maskowań zaborczych tendencji ideami komunizmu wojującego, to jeżeli takie idee istniały u poszczególnych towarzyszy, to zostały zabite zarówno przez rozwałkę teoretyczną jak rzeczywistość. Rozwałka teoretyczna powiedziała zapaleńcom, że jeżeli np. polska klasa robotnicza nie zdoła zdobyć własnymi siłami władzy, to nie mogłaby ją utrzymać, gdyby jej tę władzę wręczyły obce bagnety. Zwycięstwo wojującego komunizmu rosyjskiego na polskim terenie nie wzmocniłoby go, lecz osłabiło, obarczając go ~~pałiką~~ polską kulą u nogi. Ale ważniejszą rzeczą aniżeli wszelkie teoretyczne medytacje, aniżeli poglądy tego lub owego przywódcy sowieckiej Rosji jest głos rzeczywistości, jej mus. Czy to z punktu narodowych czy międzynarodowych zadań potrzebuje sowiecka Rosja dłuższego okresu spokoju, aby móc przeprowadzić choć w części program przeobrażeń społecznych, w imię których masy ludowe stanęły pod jej znakiem. Przeobrażenia te zajmą generacje, w czasie których zmieni się oblicze świata. Państwa, w których chłopskie interesy przeważały, nigdy nie prowadziły wojn zaczepnych. Państwo robotniczo-chłopskie tym mniej je prowadzić może. Jeżeli sowiecka Rosja się utrzyma, a utrzyma się, jakkolwiek polityka jej może ulegć jeszcze modyfikacjom - to polityka zaborcza z jej strony jest wykluczona. Kto myśli o trwałości Rosji sowieckiej odrzuca - nie wiem, czy Wy to czynicie - dla tego i przyszłość Polski musi być ciemną. Pomocy Francji przeciw kapitalistycznej Rosji nie otrzymacie, a pomoc Łotwy, Białorusi jest śmieszną. Chęć zapewnienia okresu bezpieczeństwa dla młodego państwa Polskiego przez osłabianie Rosji walką z Polską jest z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski zbyteczna, bo sowiecka Rosja niczem państwowemu bytowi Polakom nie zagraża - pomijam, że to "za bezpieczeństwo" musi naderwać siły Polski. - Ciekawsze jest to, że po

lityka polska nie widzi realnego niebezpieczeństwa, grożącego jej z zachodu, że upojona zdobyciami wersalskiego pokoju nie liczy się wcale z tym faktem, że Niemcy stoją przed prawdopodobieństwem zwycięstwa odkrytej reakcji, która nietylko nie przejednała się z myślą istnienia państwa Polskiego, lecz przejednać się z nim nie może, bo widzi w nim niebezpieczeństwo dla obrachunku z Francją. Zwycięstwo reakcji niemieckiej - czy to wśród wyników lipcowych wyborów, czy to przez zamach stanu - będzie przejściowym i ono usunie główną przeszkodę zwycięstwa robotniczej rewolucji w Niemczech, rozbitcie proletariatu. Ale ile miesięcy taka przejściowa epoka może trwać, przed jakie obronne zadania postawi państwo Polskie, kto może powiedzieć. W tej sytuacji rzucać się na wschód jest zszaleństwem z punktu widzenia tej polityki, której polityka ta ma służyć. Znam nacisk zewnętrznych potrzeb ekonomicznych, które pchają kierowników polskiej polityki na tory agresywnej polityki na wschodzie, nie mówiąc już o interesach polskich obszarów na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Nie uważam za potrzebne pouczać Was, którzy położenie Polski znacie i wiecie, jaką pomoc jej sojusznicy dają, że nawet pięciokrotne podwyższenie tej pomocy nie powetuje strat wojny. ~~X~~ Wpływy wasze w określonej części społeczeństwa, a przede wszystkim armii obarczają Was, obywateli, odpowiedzialnością za szybkie zdecydowanie kwestji pokoju i wojny. Nie wiem jak dalece kwestja ta u Was i w sow. Rosji już posunięta, albowiem komunikacja moja z niemieckiego więzienia z moimi polskimi i rosyjskimi towarzyszami była bardzo trudna. Może list mój jest niepotrzebny albo zapóźny, jeżeli wogóle listy i argumenty mają jakąkolwiek wartość. Ale gdy siedząc tu, na poleskiej stacyjce, widzę, że giną polscy i rosyjscy robotnicy i chłopcy, których nic nie dzieli, i pytam się, czy temu nie można zapobiedz przez próbę porozumienia między Wami, a sow. Rosją, to uważam za swój obowiązek przyczynienie się do tego porozumienia choćby i tym listem.

Pozostaję z szacunkiem dla Was

Karol Radek.

22.I.1920.



(24)

Obywatelom Daszyńskiemu, Diamandowi i Perlowi.

Szanowni Obywatele. Czekaając na możliwość przejazdu przez front polski korzystam z niespodziewanie nadarzywskiej się sposobności, aby napisać Wam o sprawie pokoju Polski z sowiecką Rosją. Czynię to bez względu na dzielące nas różnice polityczne. Gdyby tych ostatnich nie było, list byłby bezprzedmiotowy. Piszę go właśnie dlatego, że nie należymy do jednego obozu, że trzeba rzeczy te omówić z Wami, jako z przeciwnikami sowieckiej Rosji i komunistycznej polityki. Wobec znaczenia Waszej partji w życiu politycznym Polski list mój będzie usprawiedliwiony, jeżeli choć w jakimkolwiek szczególe pomoże Wam do lepszego zrozumienia naszego stanowiska oraz położenia, które z natury rzeczy inaczej przedstawia się z tej i z tamtej strony frontu. Znaczam, że piszę zupełnie bez porozumienia nie tylko z polskimi moimi przyjaciółmi, lecz też z rosyjskimi. Ale jestem przekonany, że obznajmiony doskonale z warunkami i ludźmi polskimi, wiem to samo, co i oni by powiedzieli, jeżeliby przyszło do jakichkolwiek informacyjnych pertraktacji między Wami, a nami. Pozwalam Wam z listu mego, jako aktu prywatnego, zrobić wszelki użytek, który uważacie za stosowny, a teraz do rzeczy.

Jeżeli dla burżuazji polskiej wojna z sowiecką Rosją jest aktem obronnym przeciw niezadowoleniu polskich mas, oraz środkiem zyskania pomocy od burżuazji sojuszniczej za mięso armatnie, ofiarowane na ołtarzu "obrony cywilizacji", to dla szerokich warstw patryotycznej inteligencji drobnomieszczaństwa i t.d. jest ona polityką obrony, próbą zdobycia gwarancji przeciw ewentualnej nowej inwazji rosyjskiej. Z tego punktu widzenia zdawało się tym warstwom realną polityką starać się otworzyć balance of power między sowiecką i denikinowską Rosją. Te same warstwy, które drżały na myśl o zwycięstwie carskich generałów, wiedząc, że **ni** ci będą zmuszeni szukać w nowych zdobyczach uronionego autorytetu, drżą obecnie na myśl o możliwości pełnego rozgromienia rosyjskiej kontrrewolucji, sądząc, że zwycięstwo wewnętrzne rozwiąże bolszewikom ręce na zewnątrz. Zmęczone wojną, nie mogą się te warstwy zdecydować na pełny pokój, myślą o przeciąganiu stanu uzbrojonego przeciwstawienia obu państw, z ewentualnymi wypadami, męczącymi przeciwnika, osłabia-

jącami go. Ten rodzaj obrony narodowej nie może trwać długo. Nie mam konkretnego pojęcia o rzeczywistym stanie Polski w danej chwili. Znam go tylko z poznańskich, angielskich i francuskich pism. Nie wierzę zarówno twierdzeniom Manchester Guardian o katastroficzności położenia, jak optymistycznym sądzie Temps'a. Prawdopodobnie Polska znajduje się w lepszym ekonomicznym stanie, jak główne miasta sowieckiej Rosji. Ale jeżeli w tym stanie możnaby poprowadzić wojska polskie na wojnę, - ona skończyłaby się napewno klęską przy obecnym liczbowym stosunku obu armii - to napewno nie można ich trzymać w obecnym stanie. Nie wiem, czy ogólna ofensywa polska przeciw Rosji nie jest już postanowiona - jak to twierdzi część polskiej prasy. O ile to jest faktem, a być może, że nim już jest, dyskusja będzie orężna, wynik przesądzony ustosunkowaniem się wojskowych i moralnych sił obu stron. Nie wątpię, że mimo pomocy Clemenceau gotowego nas zwalczać do ostatniego Polaka, - Anglja bezwzględnie patrzy na grę tygrysa bez zadowolenia i ^{nie} przyjmuje w niej udziału - przewaga nie będzie po stronie Polski, walczącej przeciw sowieckiej Rosji, która uznała jej niepodległość, która niczego od Polski nie chce i gotowa nawet z kapitalistyczną Polską konkretnie pertraktować o sławetnej idei ratowania polskiej cywilizacji za pomocą randstaatu błota Pińskiego. Ale o ile karkołomna idea polskiej ofensywy nie jest zdecydowana, to zwracam Wam uwagę na to, że stan obecny nie może się długo przeciągać. Sowiecka Rosja, która zdecydowała się likwidować wojnę domową i z "zagranicą", by móżdż nareszcie przystąpić do budownictwa wewnętrznego, do leczenia ran ludowych, nie będzie mogła przyglądać się polskim przygotowaniom do ofensywy. Nie wiem, jak oceniają kierownicy sowieckiej polityki położenia, ale ja na ich miejscu starałbym się zmusić Polskę do zdecydowania, czy chce wojnę, czy pokój. Sowiecka Rosja likwidując wojnę orężem i pertraktacjami na wszystkich frontach, nie może zgodzić się na trzymanie wojsk pod bronią na zachodnim froncie aż Polska dostanie dostateczną ilość amunicji z Francji. Sowiecka Rosja nie ma żadnych zaborczych planów w stosunku do Polski: ani w imię nacjonalizmu, ani komunizmu. Co do pierwszego, to niedawne uwagi "Robotnika", że Lenin jedynie szczerze stoi na stanowisku samodzielności drugich narodów, a inni kierownicy polityki sowieckiej są zakapturzeni nacjonalistami jest

zarówno osobiście niesłuszna, jak rzeczowo beztreściwa. Różnice między Leninem, a innymi przywódcami sow. Rosji w kwestji narodowościwej nie dotyczą istoty rzeczy, lecz formalnej strony sformułowania. W Kom. Partji Rosji i niema nikogo, ktoby nie uważał niepodległość Pol^{taki}ski za fakt dokonany, jak niepodległość Hiszpanji i choć na chwilę myślał o tym, że jakkolwiek interes państwa Rosyjskiego proletaria tu wymaga "powrotu taty". Powtarzam twardo i wyraźnie: takiego poglądu nie spotkałem nigdy w szeregach pracowników sowieckich. Co się tyczy maskowań zaborczych tendencji ideami komunizmu wojującego, to jeżeli takie idee istniały u poszczególnych towarzyszy, to zostały zabite zarówno przez rozwagę teoretyczną jak rzeczywistość. Rozwaga teoretyczna powiedziała zapaleńcom, że jeżeli np. polska klasa robotnicza nie zdoła zdobyć własnymi siłami władzy, to nie mogłaby ją utrzymać, gdyby jej tę władzę wręczyły obce bagnety. Zwycięstwo wojującego komunizmu rosyjskiego na polskim terenie nie wzmocniłoby go, lecz osłabiło, obarczając go ~~ciężką~~ polską kulą u nogi. Ale ważniejszą rzeczą aniżeli wszelkie teoretyczne medytacje, aniżeli poglądy tego lub owego przywódcy sowieckiej Rosji jest głos rzeczywistości, jej mus. Czy to z punktu narodowych czy międzynarodowych zadań potrzebuje sowiecka Rosja dłuższego okresu spokoju, aby mózdz przeprowadzić choć w części program przeobrażenia społecznych, w imię których masy ludowe stanęły pod jej znakiem. Przeobrażenia te zajmą generacje, w czasie których zmieni się oblicze świata. Państwa, w których chłopskie interesy przeważały, nigdy nie prowadziły wojn zaczepnych. Państwo robotniczo-chłopskie tym mniej je prowadzić może. Jeżeli sowiecka Rosja się utrzyma, a utrzyma się, jakkolwiek polityka jej może uleść jeszcze modyfikacjom - to polityka zaborcza z jej strony jest wykluczona. Kto myśli o trwałości Rosji sowieckiej odrzuca - nie wiem, czy Wy to czynicie - dla tego i przyszłość Polski musi być ciemną. Pomocy Francji przeciw kapitalistycznej Rosji nie otrzymacie, a pomoc Łotwy, Białorusi jest śmieszna. Chęć zapewnienia okresu bezpieczeństwa dla młodego państwa Polskiego przez osłabianie Rosji walką z Polską jest z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski zbyteczna, bo sowiecka Rosja niczem państwowemu bytowi Polakom nie zagraża - pomijam, że to "zapewniczenie" musi naderwać siły Polski. - Ciekawsze jest to, że po

lityka polska nie widzi realnego niebezpieczeństwa, grożącego jej z zachodu, że upojona zdobyczami wersalskiego pokoju nie liczy się wcale z tym faktem, że Niemcy stoją przed prawdopodobieństwem zwycięstwa odkrytej reakcji, która nie tylko nie przejednała się z myślą istnienia państwa Polskiego, lecz przejednać się z nim nie może, bo widzi w nim niebezpieczeństwo dla obrachunku z Francją. Zwycięstwo reakcji niemieckiej - czy to wrodze wyników lipcowych wyborów, czy to przez zamach stanu - będzie przejściowym i ono usunie główną przeszkodę zwycięstwa robotniczej rewolucji w Niemczech, rozbić proletariatu. Ale ile miesięcy taka przejściowa epoka może trwać, przed jakie obronne zadania postawi państwo Polskie, kto może powiedzieć. W tej sytuacji rzucić się na wschód jest zsalaniem z punktu widzenia tej polityki, której polityka ta ma służyć, znam nacisk zewnętrznych potrzeb ekonomicznych, które pchają kierowników polskiej polityki na tory agresywnej polityki na wschodzie, nie mówiąc już o interesach polskich obszarów na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Nie uważam za potrzebne pouczać Was, którzy położenie Polski znacie i wiecie, jaką pomoc jej sojusznicy dają, że nawet pięciokrotne podwyższenie tej pomocy nie powetuje strat wojny. Wpływy wasze w określonej części społeczeństwa, a przede wszystkim armii obarczają Was, obywateli, odpowiedzialnością za szybkie zdecydowanie kwestji pokoju i wojny. Nie wiem jak dalece kwestja ta u Was i w sow. Rosji już posunięta, albowiem komunikacja moja z niemieckiego więzienia z moimi polskimi i rosyjskimi towarzyszami była bardzo trudna. Może list mój jest niepotrzebny albo zapóźny, jeżeli wogóle listy i argumenty mają jakkolwiek wartość. Ale gdy siedząc tu, na poleskiej stacyjce, widzę, że giną polscy i rosyjscy robotnicy i chłopcy, których nic nie dzieli, i pytam się, czy temu nie można zapobiedz przez próbę porozumienia między Wami, a sow. Rosją, to uważam za swój obowiązek przyczynienie się do tego porozumienia choćby i tym listem.

Pozostają z szacunkiem dla Was

Karol Radek.

22.I.1920.



Jeśli dla burżuazji polskiej wojna z sowiecką Rosją jest obroną przeciwko niezadowoleniu mas i środkiem uzyskania pomocy od burżuazji sojuszniczej to dla szerokich warstw inteligencji, drobnomieszczaństwa itd. jest ta wojna próbą zdobycia gwarancji przeciw ewentualnej nowej inwazji rosyjskiej. Dlatego chciałby te warstwy stworzyć równowagę między sowiecką i denikinowską Rosją i dlatego choć zmęczona wojną nie mogą się zdecydować na pokój, myśląc o przyciągnięciu stanu obronnego obu państw z ewentualnymi wypadami w celu osłabienia przeciwnika. Ale ten stan dłużej trwać nie może ani dla Polski ani dla S. Rosji, ponieważ 1/. w obecnym stanie ~~rzeczy~~ ekonomicznym może Polska poprowadzić wojsko do boju /który zresztą ostatecznie ze względu na stosunek liczebny obu armii skończyłby się dla Polski klęską/ ale nie może ich trzymać w stanie ni to pokoju ni walki. 2/. pomimo pomocy Francji na co niechętnym okiem patrzy Anglja, przewaga nie będzie po stronie Polski. 3/. Ponieważ Rosja nie będzie bezczynnie czekała na przygotowania Polaków do ofensywy i musi otrzymać od nich kategoryczną odpowiedź wojna czy pokój? W komunistycznej partji Rosji nie ma nikogo, kto by nie uważał niepodległości Polski za fakt dokonany, nie ma tam też tendencji zaborczych z punktu widzenia klasowego bo jeśli mamy robotnicze polskie nie zdołają same zdobyć władzy, to nie zdołają utrzymać jej przy pomocy obcych bagnetów, Rosję zaś Sowiecką zagarnięcie Polski tylko by osłabiło. Kto myśli o trwałości sowieckiej Rosji, odrzuca dlatego i przyszłość Polski musi być ciemną. Pomocy Francji przeciwko kapitalistycznej Rosji, Polska nie otrzyma a pomoc Łotwy i Białej Rusi jest śmieszna. Szaleństwem jest rzucać się na wścód wobec niebezpieczeństwa grożącego Polsce od strony Niemiec. Wprawdzie zwycięstwo reakcji niemieckiej będzie przejściowem i utrwali tylko jedność proletariatu niemieckiego, ale nikt przewidzieć nie może jak długo trwać będzie to zwycięstwo i jakie przez ten czas klęski na Polskę spaść mogą.